Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

PRZEMYSŁ GRAFICZNY

ORGAN RADY POŁĄCZONYCH ORGANIZACJI PRZEMYSŁU GRAFICZNEGO W WARSZAWIE

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
WARSZAWA, KRÓLEWSKA 10 m. 17
TELEFON 16-66

WYCHODZI
W PIERWSZYCH DNIACH
KAŻDEGO MIESIĄCA

KONTO W POCZTOWEJ KASIE
OSZCZĘDNOŚCIOWEJ 8765
W WARSZAWIE

ROK III — WARSZAWA, 5 STYCZNIA 1926 — Nr 1

KOMUNIKAT

Od dn. 1 stycznia r. b. obowiązki sekretarza Rady P. O. P. G. pełnić będzie p. Henryk Borkowski.

Sekretarjat czynny jest codziennie za wyjątkiem świąt i niedziel od godz. 10 do 12 w południe i mieści się przy ulicy Królewskiej Nr 10 m. 17 (lokal Towarzystwa Zakupów dla Przemysłu Graficznego) tel. 16-66.

AKADEMJA PRZYSZŁYCH FAŁSZERZY

Do obfitej już dziś kolekcji rządowych drukarń różnego typu, przybywa obecnie jeszcze jedna, tym razem typu zgoła odmiennego!

W imię humanitaryzmu i niesłabnącej troski o umoralnianie przestępców, postanowiono w więzieniu przy ul. Długiej urządzić drukarnię, jako warsztat pracy dla więźniów.

Dla uruchomienia tej imprezy, zamierzonem jest przetransportowanie z innych więzień, siedzących tam pod kluczem fachowców, aby w ten sposób stworzyć podstawowy komplet pracowników wykwalifikowanych; ponieważ jednak materjał ten, w sumie wziąwszy, jest nader nieliczny, a wreszcie z natury rzeczy płynny, dla zapewnienia więc ciągłości pracy postanowiono uczyć sztuki drukarskiej więźniów nieznających tego fachu!

Tego jeszcze chyba nigdzie nie było!

Nie słyszeliśmy, aby gdziekolwiek w więzieniach wyuczano przestępców sztuki drukarskiej, litograficznej, grawerstwa czy medaljerstwa...

W bujnej wyobraźni szlachetnych idealistów akcja ta maluje piękny złudny obraz, że nóż, wytrych, łom czy inne narzędzie zbrodni wytrącone zostanie z rąk przestępczych, a nieszczęśliwcowi da się fach w rękę, który może mu ułatwić, po odsiedzeniu kary, powrót do życia normalnego.

Twórcy tego niefortunnego pomysłu albo patrzą na spaczoną psyche zbrodniarza przez różowe szkiełka nadmiernie wybujałego optymizmu, albo zgoła nie zdają sobie sprawy z tego, co to jest sztuka drukarska!

Niewątpliwie wszędzie są wyjątki; można przypuszczać, że jednostki „prawdziwie nawrócone" nie użyją narzędzi drukarskich na złe, że dzięki nabytej umiejętności i poparciu opiekunów mogą stać się znów pożytecznymi członkami społeczeństwa. Lecz, niestety, mogą to być tylko wyjątki i to nader nieliczne!

Trzeba przecież wziąć pod uwagę, że przy wzmagającej się liczbie przestępstw i olbrzymim procencie recydywistów — gros zaludnienia więzień stanowią takie szumowiny społeczne, na skuteczną poprawę których trudno jest liczyć, a podobna akcja, jakkolwiek wypływająca z pobudek czysto szlachetnych, może nietylko całkowicie zawieść, lecz wręcz przynieść społeczeństwu szkodę!

Czyż nie wkłada się „szalonemu miecza w rękę"? Czyż w zdeprawowanej jednostce poczucie umiejętności sztuki drukarskiej nie zbudzi pokusy? Przecież wyuczanie więźniów tej sztuki może utworzyć niebezpieczne grupy przyszłych fałszerzy banknotów i specjalistów od produkowania literatury nielegalnej!

Mając na uwadze zarówno powyższe obawy, jak i stając w słusznej obronie zawodu drukarskiego, Związek zawodowy drukarzy i pokrewnych zawodów w Polsce (Okrąg Warszawa) wystosował do Ministerstw: Pracy, Sprawiedliwości, Przemysłu i Handlu

oraz Spraw Wewnętrznych memorjał treści następującej:

„Doszło do naszej wiadomości, że przy współudziale Głównego Inspektora Drukarń Państwowych, p. Lilpopa, w więzieniu karnem przy ulicy Długiej zakłada się drukarnię, w której mają się uczyć drukarstwa więźniowie.

Uważamy ten pomysł za zupełnie chybiony ze stanowiska społecznego. O ile dobrze jest, gdy przestępca, odsiadujący karę, nauczy się szewctwa, krawiectwa, stolarstwa lub innego rzemiosła i po wyjściu z więzienia zechce korzystać z nabytej umiejętności — to zatrudnienia te nie nasuwają mu żadnych pomysłów przestępczych, nie są kuszącemi do użycia ich na łatwe zdobycie pieniądza; inaczej rzecz ma się z drukarstwem!

Przecież człowiek, który już załamał się w swoim charakterze uczciwej jednostki, u którego złe instynkty wzięły górę nad poczuciem dobra — nie może przedstawiać pewnych gwarancji na poprawę wogóle, a cóż dopiero gdy będzie miał w rękach umiejętność druku! Czyż zakładanie drukarni dla więźniów nie jest przygotowywaniem przyszłych fabrykantów pieniędzy, fałszerzy znaków stemplowych pocztowych, podrabiaczy paszportów, akcji i t. p.? Naprawdę należałoby się gruntowniej zastanowić nad tą sprawą.

Jakżeż bowiem wygląda w tym przypadku sprawa przygotowania szkolnego? Obie strony, zarówno pracodawcy jak i pracownicy, obmyślają sposoby, aby pracownik drukarski posiadł jaknajwięcej wykształcenia tak szkolnego jak i zawodowego. Od uczniów drukarskich żądamy wykształcenia kilkuklasowego szkolnego, a oprócz tego posyłani są oni na odpowiednie kursy teoretyczno-praktyczne wieczorowe uzupełniające. Tymczasem przestępcy szeregują się w olbrzymim odsetku ze sfer nie mających żadnego wykształcenia i z tej przyczyny absolutnie nie są materjałem odpowiednim na drukarzy.

Wogóle zakładanie drukarń przy różnych instytucjach czy to poprawczych, czy wychowawczych uważamy dla sztuki drukarskiej za szkodliwe, gdyż wszelkie podobne przedsięwzięcia dostarczają zawodowi naszemu tylko samych partaczy, obniżających i tak już niski poziom drukarstwa polskiego.

Dla drukarstwa potrzebna jest specjalna, umiejętnie obmyślona szkoła zawodowa, ale stworzenie jej może być pożyteczne tylko wtedy, gdy nastąpi w jaknajściślejszem porozumieniu i gruntownem opracowaniu z wybitnymi fachowcami oraz organizacjami w tym zawodzie — wszelkie samozwańśtwa są tu tylko szkodliwe.

Gdy więc z jednej strony zawodowcy usiłują sztukę drukarską podnieść do wyżyn artystycznych, to z drugiej strony w sferach niezawodowych spotykają dość często zupełną ignorancję spraw technicznych i zawodowych.

Wychodząc z tych obaw, i pragnąc aby zawód drukarski nie był z tych przyczyn narażony na obniżenie swojej opinji, zwracamy się do Ministerstwa o przeszkodzenie tym niebezpiecznym eksperymentom, czynionym z takim zawodem jak drukarstwo."

Podpisy.

Należy przyznać, że wyłuszczone w powyższym memorjale poglądy są bezwzględnie słuszne.

Ze swej strony nadmienić musimy, iż organizowanie drukarni więziennej, poza względami wzbudzającemi przytoczone obawy, jest ze strony rządu tworzeniem nowej konkurencyjnej placówki dla prywatnego przemysłu graficznego i jeszcze jednym dowodem dążenia do progresywnego rujnowania jego egzystencji.

Trudno jest oprzeć się mimowolnemu wrażeniu, że ma się do czynienia z planową akcją, której celem jest... zniszczenie!

H. B.

RZĄD, A PRZEMYSŁ

Województwo Poznańskie, uznając potrzebę ścisłego kontaktu przemysłu z rządem, wystosowało do przedstawicieli poszczególnych gałęzi przemysłu ankietę, na zasadzie której mogło by powziąć należyty pogląd na całokształt warunków bytowania przemysłu, oraz sporządzić w tej sprawie wyczerpujące sprawozdanie roczne do Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

W odezwie Województwa powiedzianem jest między innemi, że „przyczyny ciężkiego kryzysu, jaki przemysł przeżywa, są Rządowi Centralnemu znane i od dłuższego już czasu Rząd walczy z ich usunięciem, obecnie zaś, przy skoordynowaniu wysiłków wszystkich stronnictw, walka ta ma więcej danych na zwycięskie zakończenie".

Zaproszony do złożenia oświadczeń o stanie przemysłu graficznego w Województwie Poznańskiem p. Edward Pawłowski — Prezes Związku Zakładów Graficznych i wydawniczych na Polskę Zachodnią, w obszernym swym memorjale, złożonym w Województwie dn. 21 grudnia 1925 r., wyczerpująco scharakteryzował ciężkie położenie, w jakiem przemysł ten się znajduje, wskazując jednocześnie środki, jakie należało by zastosować, aby wejść na drogę, wiodącą do skutecznej naprawy i gospodarczego uzdrowienia tej gałęzi przemysłu.

Z memorjału tego przytaczamy punkt 2-gi, który dosadnie wykazuje krzywdę, jaką przemysł graficzny ponosi przedewszystkiem z rąk samego rządu

i to nietylko na terenie Województwa Poznańskiego, lecz w całej niemal Rzeczypospolitej.

„W każdym kraju, z wyjątkiem Polski, należy przemysł graficzny i wydawniczy do najprzedniejszych i cieszy się poparciem i względami sfer rządowych dlatego, że przemysł ten, jakiegobądź rodzaju by był i w jakimbądź zakątku by się znajdował, jest zawsze czynnikiem wysoce kulturalnym. Zdawaćby się zatem powinno, że i Polska także ma dla niego należyte zrozumienie. Tymczasem tak nie jest, gdyż rząd nasz otacza już od samego początku swego istnienia troskliwą opieką tylko dyletantów graficznych, ze szkodą własną i całego przemysłu graficznego. Mamy tu na myśli nadmierną ilość drukarń t. zw. urzędowych czyli państwowych. Stworzone przez niefachowców z funduszy państwowych niby dla samowystarczalności, są one zakładami nieopłacającemi się i dlatego zgoła niepotrzebnym ciężarem dla Skarbu Państwa. Albowiem wszystkie te drukarnie prowadzą dziwną kalkulację lub też żadnej, gdyż nie są oparte na zasadach kupieckich. Kierownicy i pracownicy figurują częściowo jako urzędnicy danego urzędu, dzierżawa i utrzymanie ubikacyj, światło, opał i t. p., wszystko to idzie nie na koszt drukarni, lecz na koszt urzędu, ażeby w ten sztuczny sposób wykazać taniość produkcji i usprawiedliwić swój byt. Podatków najróżniejszych kategoryj, któremi rząd obdarzył społeczeństwo w tak przygniatający sposób, dane drukarnie nie opłacają wcale. Zaś personel techniczny tych zakładów, to pionierzy ruchu zarobkowego. Długie i zaciekłe strajki drukarzy znalazły w tych pracownikach najsilniejszą podporę, gdyż urzędy uznawały zgóry wszystkie postulaty, jakie strajkujący stawiali, paraliżując w ten sposób wpływ zakładów nieurzędowych, prywatnych.

Pomimo jednak wszystkich ulg gospodarczych drukarnie urzędowe, ściśle wziąwszy, pracują znacznie drożej, aniżeli drukarnie prywatne. Znane są przecież wprost niesłychane stosunki w drukarni państwowej w Warszawie, o których swego czasu gazety dużo pisały. Pomimo to drukarnia ta istnieje nadal dla prac niby państwowych, a prosi w gazetach nieurzędowych o pracę prywatną, robiąc niesumienną konkurencję wszystkim tym przedsiębiorstwom, które z powyższych ulg nie korzystają. Dziwnem się wobec tego musi wydawać postępowanie Ministerstwa Skarbu, które zamiast korzystać z drukarni państwowej, zwraca się po oferty na druki do przedsiębiorstw prywatnych, jak to miało miejsce w ostatnim czasie. Że drukarnie prywatne żadnych zamówień nie otrzymają, jest tylko dowodem, że żądanie oferty było czysto informacyjne, ażeby móc ceny podyktować drukarniom urzędowym.

Takie postępowanie rządu i urzędów jest z jednej strony szkodliwe dla gospodarki państwowej, z drugiej wielce krzywdzące dla całego przemysłu graficznego. Stoimy na stanowisku, że państwu trzeba w wszelki sposób przyjść z pomocą, lecz nie należy zapominać, że przemysł graficzny jako rozsadnik kultury nie powinien być tak bezwzględnie traktowany, jak się to działo dotychczas. Jeżeli takiem postępowaniem dąży się do socjalizacji albo do monopolu graficznego, to byłoby lepiej ogłosić to natychmiast i bez ogródek, a nie mścić się na gałęzi, która na to zupełnie nie zasługuje."

(Przegląd Graficzny i Papierniczy Nr 52 z 1925 r.)

NASZE PRZEDSIĘBIORSTWA PAŃSTWOWE

Z obszernego artykułu b. ministra Skarbu p. s. dr. Jerzego Michalskiego, zamieszczonego w Nr 1 z r. b „Tygodnika Handlowego" przytaczamy kilka najbardziej charakterystycznych uwag, dotyczących rujnującej nasz Skarb gospodarki przedsiębiorstw państwowych, a w ich rzędzie licznych drukarń rządowych i Państwowych zakładów graficznych.

Przedsiębiorstwa państwowe w Polsce stanowią nadzwyczaj wdzięczny temat do rozważań i studjów: po pierwsze dlatego, że Polska ma tych przedsiębiorstw rozległą rodzinę — nadzwyczajnie bujną ilość, po drugie dlatego, że gospodaruje niemi naogół najfatalniej, wskutek czego niedobory stąd powstałe muszą być pokrywane z wpływów podatkowych i obciążają w ten sposób ludność, płacącą podatki; po trzecie wreszcie dlatego, że pomiędzy budżetem i enuncjacjami rządu w przedmiocie rentowności przedsiębiorstw z jednej, a faktycznym ich wynikiem gospodarczym z drugiej strony istnieje przepaść. I tak budżet na rok 1924 przewidywał netto dochód z eksploatacji przedsiębiorstw państwowych w wysokości blisko 100 miljonów złotych (99.665 tysięcy zł.), podczas gdy wydatki państwowe na inwestycje miały wynosić 102 milj. zł. W rzeczywistości Skarb państwa zmuszony był dołożyć w tym samym czasie do tych przedsiębiorstw państwowych w gotówce 116,47 miljonów zł. w formie dotacji, częściowo na pokrycie potrzeb bieżącej administracji, częściowo na inwestycje. W ten sposób przedsiębiorstwa te nietylko w roku 1924 nie uczestniczyły w dochodach ogólno-państwowych i nie przyczyniły się do pokrycia innych wydatków państwowych, lecz przeciwnie kosztowały skarb państwa w powyższym okresie 99,3 miljony złotych, albowiem za 12 miesięcy roku 1924 przelały one do kas państwowych faktycznie 17,1 miljonów złotych. Należy jednak zauważyć, że gdyby nasze przedsiębiorstwa państwowe były prawdziwie po kupiecku prowadzone i zgodnie np. z ustawą czesko-słowacką z d. 18. XII. 1922 r. i rozporządzeniem wykonawczem z d. 25.IX. 1924 r., do tej ustawy wydanem, miały obowiązek oprocentowania otrzymanej dotacji państwowej i kapitału zakładowego,

oraz gdyby zgodnie z postanowieniami naszej ustawy o państwowym podatku przemysłowym opłacały dodatki komunalne od idealnego przypisu państwowego podatku, wtedy handlowy — rzeczywisty bilans i stan gospodarki tych przedsiębiorstw przedstawiałby się zgoła inaczej i dotacje skarbu państwa byłyby niewątpliwie znacznie jeszcze wyższe.

Na rok 1925 przewidziane budżetem dochody z eksploatacji przedsiębiorstw państwowych miały wynosić 151 milj. złotych, podczas gdy wydatki głównie inwestycyjne, również przewidziane budżetem, wynoszą 112 miljonów zł. Tymczasem za 11 miesięcy roku 1925 (od 1-go stycznia do końca listopada) przedsiębiorstwa zamiast 138 i pół milj. złotych przelały do skarbu państwa faktycznie — 25 i pół milj. zł., to jest przyniosły państwu mniej znowu o 113 miljonów złotych.

Państwo Polskie, oprócz trzech państwowych banków (unikat!), oprócz kolei z całym aparatem zakładów pomocniczych (warsztaty, hangary, elektrownie i gazownie, oddział transportowy w Gdańsku, agencje celne, stacje miejskie), poza wielką ilością przedsiębiorstw monopolowych (spirytus tytoń, zapałki), prócz dalej pierwszorzędnych wyżej wymienionych objektów górniczo przemysłowych, posiada jeszcze 11 wytwórni wojskowych i 3 większe zakłady (warsztaty wojskowe), (Czesi mają jedną wytwórnię państwową), 3 wielkie zdrojowiska państwowe, dalej państwowe tartaki, terpentyniarnie, wyłuszczarnie nasion, kamieniołomy, młyny, torfowiska, cegielnie państwowe, zakłady wodociągowe na Górnym Śląsku, państwowe zakłady przemysłowo-szkolne dla inwalidów w Piotrkowie, wytwórnię stolarską dla inwalidów w Warszawie, **liczne drukarnie państwowe, państwowe zakłady graficzne,** wytwórnię aparatów telegraficznych i telefonicznych, radjotelegraf i t. d. I te wszystkie (wymieniłem najważniejsze) olbrzymie objekty wprost bezmiernej wartości, które z natury swojej i przeznaczenia swojego winny być źródłem znacznych dochodów i środkiem odciążenia ludności, płacącej podatki, **są w Polsce, inaczej jak wszędzie gdzieindziej, źródłem olbrzymich niedoborów budżetowych i czynnikiem znacznych bardzo wydatków dopłat budżetu.** One go jeszcze — obciążają.

Dlaczego?

Główny powód leży w fatalnej administracji, w marnotrawnej i nieumiejętnej, często nawet nieuczciwej gospodarce i w braku należytej kontroli.

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW TOWARZYSTWA KSZTAŁCENIA ZAWODOWEGO GRAFIKÓW

Zgodnie z ogłoszoną w pismach zapowiedzią, w dniu 15 grudnia 1925 r. w lokalu szkoły przy ul. Składowej Nr. 3, w drugim terminie, a więc prawomocnym bez względu na ilość przybyłych osób, odbyło się Doroczne Walne Zgromadzenie Członków T-wa Kształcenia Zawodowego Grafików.

Posiedzenie zagaił Prezes Towarzystwa p. Henryk Lilpop, poczem na przewodniczącego wybrano p. Witolda Bogusławskiego.

Po odczytaniu protokułów posiedzeń z dnia 26 marca i 30 czerwca 1925 r. p. Lilpop wyczerpująco informował zebranych o działalności Towarzystwa w okresie roku szkolnego 1924—25. Doniosłym zdarzeniem w egzystencji tej uczelni prowadzonej dotąd samodzielnie przez Towarzystwo Szkoły Graficznej jest przejście jej pod wspólny Zarząd Towarzystwa oraz Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, celem utworzenia szerszych podstaw jej bytu.

Po wysłuchaniu sprawozdania Komisji Rewizyjnej, przystąpiono do szczegółowego rozpatrzenia bilansu za rok ubiegły oraz pozycji preliminarza wpływów i wydatków na rok szkolny 1925—26. Wobec redukcji kredytów i subwencji przez rząd i miasto, zachodzi poważna obawa, że otrzymywane przez szkołę z tych źródeł subsydja, mogą być w r. b. znacznie uszczuplone, przez co szkoła, w braku pokrycia niedoborów, stanąć może wobec smutnej konieczności wprowadzenia poważnych ograniczeń swej działalności. Bilans za rok ub. i budżet na r. 1925—26 przyjęto. Przez aklamację Zarząd i Komisja Rewizyjna na r. b. wybrane zostały w niezmienionym składzie.

W końcu posiedzenia, na wniosek p. Witolda Bogusławskiego, zebrani jednozgodnie wyrazili Prezesowi T-wa p. Henrykowi Lilpopowi, zarówno jak i pozostałym członkom Zarządu, oraz Dyrektorowi Szkoły p. Stanisławowi Dąbrowskiemu słowa szczerej podzięki i rzetelnego uznania za dotychczasową owocną ich pracę, nacechowaną niesłabnącą energją organizacyjną i głębokiem zrozumieniem potrzeb tej tak ważnej dla przemysłu i pożytecznej uczelni. Zebrani, opuszczając salę, wynieśli to pełne przeświadczenie, że Zarząd w tym składzie nie pominie żadnej okazji i wykorzysta każdą sposobność, aby zapewnić szkole trwałe podstawy jej bytu i niezbędne rozszerzanie zakresu jej działalności.

* * *

W warsztatach szkolnych zostało złożone i wydrukowane przez uczniów 3-go i 4-go kursu, w formie niewielkiej broszurki, szczegółowe sprawozdanie za rok 1924—25. Całość wykonana jest zupełnie poprawnie i świadczy zarówno o dobrem fachowem kierownictwie w szkole, jak i o postępach uczniów, w których wpajane są po za stroną czysto techniczną, również zasady układu estetycznego.

Z pomienionego sprawozdania przytaczamy krótki wstęp, który rzuca wyraźne światło na te różnorodne trudności, jakie Zarząd zmuszony jest pokonywać,

oraz charakteryzuje obecny stan prac reorganizacyjnych, jakie podjęto w celu wejścia na drogę koniecznego rozwoju uczelni.

Sądzimy, że treść tego wstępu nie powinna przebrzmieć bez echa w sferach zainteresowanych.

Obecne ogólne Zebranie, zwołane na podstawie § 13 Statutu, jest czwartem kolejnem, licząc od daty zatwierdzenia nowego statutu. Wybrany na zebraniu ogólnem z dn. 26 marca r. b. Zarząd ukonstytuował się jak następuje: Prezes H. Lilpop, Zastępca prof. E. Trojanowski, Członkowie Zarządu pp. R. Osman i J. Rundo, zastępcy pp. J. Drozdowski i K. Główczewski. W roku 1924/25 Zarząd odbył 14 posiedzeń. Oprócz tego zwołano Nadzwyczajne Walne Zebranie Członków, które odbyło się w dniu 30-ym czerwca 1925 r. dla załatwienia spraw zasadniczych, dotyczących Szkoły Graficznej i zwołano na dz. 1 lipca r. b. zjazd reprezentantów poszczególnych organizacji zawodowych, stołecznych i dzielnicowych, w sprawie uruchomienia dziennej szkoły graficznej w Warszawie.

W roku sprawozdawczym Szkoła Graficzna, główny objekt pracy Towarzystwa, kroczyła po drodze dalszego rozwoju. Ponieważ opracowany w roku poprzednim program okazał się w niektórych swych szczegółach wymagającym uzupełnienia, sprawa ta była przedmiotem kilku narad i w rezultacie, w porozumieniu z Ministerstwem Oświaty, wprowadzono zmiany, polegające na zwężeniu w klasach wyższych zakresu wykładów przedmiotów ogólnokształcących, oraz na zintensyfikowaniu nauczania w kierunku wykładów zawodowych i praktyki warsztatowej.

Już w latach ubiegłych Zarząd projektował przeprowadzić zasadniczą reorganizację rozmiarów Szkoły, celem możliwego jej dostosowania do wymagań życia i projektował uruchomienie klasy IV. Trudności finansowych, jakie nasunęły się w związku z tym projektem, nie dało się jednak w ub. roku szkolnym przezwyciężyć. Rosnący wciąż kryzys gospodarczy, jaki się rozpoczął w r. 1924 i który trwa dotychczas, nie pozwolił na liczenie się z wydatniejszą pomocą kół zainteresowanych. Zainteresowanie tych kół, słabe już poprzednio, dzięki dziwnie trudnemu orjentowaniu się właścicieli przedsiębiorstw w istotnej korzyści, jaką przynosi przyszłym kadrom ich pracowników Szkoła Zawodowa, w ub. roku szkolnym osłabło zupełnie, w związku z kryzysem i zmniejszonem zapotrzebowaniem rąk do pracy. W mniemaniu Zarządu jednak, polityka taka, obliczona jedynie na szybkie zrealizowanie doraźnych korzyści, a prowadzona bez stałej linji wytycznej i bez systematycznego i wytrwałego jej utrzymania, jest fałszywą i szkole oraz całemu zawodowi graficznemu przynieść może jedynie szkodę. Obawiając się takich skutków, a zmuszonym będąc liczyć się z istniejącym pogorszeniem stanu gospodarczego zawodu graficznego, Zarząd zdecydował się na reorganizację Szkoły i na wzmocnienie jej bytu, przez oparcie się dodatkowe jeszcze na innych czynnikach, bardziej wytrwałych i konsekwentnych i rozumiejących pracę, obliczoną nie na czas krótki, ale na całe pokolenia.

W związku z treścią powyższego i w zgodzie z poglądami Ministerstwa Oświaty, na Nadzwyczajnem Ogólnem Zebraniu zwołanem w dniu 30/VI r. b. Zarząd wystąpił z wnioskiem, aby Szkoła Towarzystwa, dotychczas samodzielnie prowadzona i utrzymywana, przeszła pod wspólny Zarząd Towarzystwa i Muzeum Przemysłu i Rolnictwa. Współpraca Muzeum wydawała się Zarządowi niezmiernie cenną, a to z powodów moralnych, technicznych i materjalnych. Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, jako instytucja bardzo poważna i doświadczona, dawała rękojmię skutecznej pomocy w sprawach zawodowego nauczania, w którym to kierunku posiadała już wieloletnie doświadczenie. Nezależnie od tego Muzeum posiadało lokal, niezbędny dla Szkoły tak na wykłady, jak i na prace warsztatowe.

Dogodne warunki, na jakich współpracę swą Muzeum obiecało, pozwoliłyby na usunięcie widma tułania się po różnych lokalach, czego Szkoła doświadczyła kilkakrotnie w okresie wojennym i nawet powojennym. Konsekwencje takiego niepewnego stanu sprawy siedziby Szkoły, ujęcie spraw szkolnych w sposób przez Zarząd projektowany, wydawał się najsłuszniejszym, gdyż Muzeum Przemysłu i Rolnictwa podjęło się ze swych funduszów wystawić gmach na pomieszczenie szeroko zakrojonych warsztatów szkolnych — realizacja zaś planu posiadania własnego gmachu przez Towarzystwo i pomieszczenia w nim Szkoły, spotkała się, jak to wiadomo z poprzednich sprawozdań — z zupełnem niepowodzeniem. W tych warunkach dalsze liczenie sił Towarzystwa na zamiary poszczególnych osób, aczkolwiek niejednokrotnie b. szlachetne, okazało się w skutkach nierealnem i w rezultacie mogło stać się wprost groźbą dla istnienia Szkoły, z takim trudem i ofiarnością pracy poszczególnych jednostek założonej przez najcięższe chwile.

Nadzwyczajne Ogólne Zebranie Członków Towarzystwa podzieliło w dniu 30 czerwca r. b. poglądy Zarządu, i upoważniło go do nawiązania porozumienia z Muzeum. W wyniku ustalonych zasad, Szkołą Graficzną zarządza od nowego roku szkolnego Kuratorjum, składające się z przedstawicieli Muzeum Przemysłu i Rolnictwa oraz Zarządu Towarzystwa. Jak to Zarząd przewidywał, współpraca tych dwóch instytucji dała już pozytywne wyniki, które mogą stanowić już teraz gwarancję, że realne korzyści, przyniesione dotąd przez Szkołę Graficzną nietylko zostaną utrzymane, lecz że zapewniony jest dalszy i stały jej rozwój.

Rozwój ten, w kraju naszym, gdzie tak wiele jest jeszcze do zrobienia pod względem oświaty i

wzmożenia czytelnictwa, jest niezbędnym. Zapewnia to, w miarę podnoszenia się kultury, i wzrost liczby warsztatów pracy, a więc i pracowników graficznych. Dla szkolenia tych pracowników niewystarczające się staną obecne klasy, gdzie nauka udzielana jest wyłącznie w godzinach wieczorowych. To też najbliższym planem, którego realizacja wprost narzucać się będzie, jest utworzenie dziennej Szkoły Graficznej. Z chwilą posiadania, jak to wyżej zaznaczono, odpowiedniego lokalu na wykłady i obszernego pomieszczenia na warsztaty, istnieje już zasadnicza podstawa do dalszych prac w tym kierunku. Zarząd Towarzystwa żywi prezkonanie, że następny ogólnokrajowy zjazd przedstawicieli organizacji społecznych i dzielnicowych potwierdzi opinję poszczególnych organizacji o konieczności istnienia takiej uczelni, i poprze Zarząd Towarzystwa w realizowaniu tego projektu wszelkimi rozporządzalnymi środkami.

* * *

Po posiedzeniu obecni zwiedzili warsztaty szkolne. Składają się one z 2-ch obszernych sal. W jednej urządzono zecernię, w drugiej zaś ustawiono maszyny. Przy wejściu mile rzuca się w oczy czystość, ład i wzorowy wszędzie porządek. Zecernia posiada wcale pokaźną ilość regałów z kasztami i sporo kompletów różnorodnych pism. Pracować w niej może jednocześnie przeszło 20-tu uczniów. W sali maszyn ustawione są dwie płaskie maszyny nowoczesnego typu, średnich wymiarów, oraz prasa dociskowa (dar p. Piotra Laskauera).

W zakresie drukarstwa na tak zaopatrzonym warsztacie można nauczyć już bardzo wiele. Narazie uczniów, studjujących litografję i introligatorstwo, jest b. niewielu. Do zajęć praktycznych w tych dwóch działach szkoła posiada litograficzną prasę do umdruków i kamienie oraz nóż Krauzego do cięcia papieru i inne narzędzia introligatorskie. Obecną troską Zarządu jest wzbogacenie tych działów odpowiedniemi maszynami i przyrządami. *N.*

KRONIKA

ZGON ZASŁUŻONEGO PRACOWNIKA. W d. 30 grudnia zmarł niezwykle zasłużony w drukarstwie pracownik, ś. p. Józef Morek, przeżywszy lat 58.

Zmarły pracował w zakładach drukarskich „Galewski i Dau“ w Warszawie od samego założenia tej firmy, t. j. od roku 1880.

Rozpocząwszy swą pracę, jako młodziutki praktykant drukarski, został maszynistą i przez 45 lat trwał na stanowisku z prawdziwym umiłowaniem i znajomością swego zawodu, kształcąc jednocześnie szeregi młodych pokoleń.

Zalety jego jako niestrudzonego pracownika i prawego człowieka zyskały mu ogólną sympatję i przywiązanie; dlatego też śmierć jego stała się bolesną stratą dla kolegów, a przedewszystkiem dla firmy, z którą los związał go od lat dziecinnych.

Cześć Jego pamięci!

KALENDARZYK PODATKOWY NA STYCZEŃ 1926 r.

dn.	2	stycznia.	Zeznanie o obrocie za II-gie półrocze 1925 r. (ostatni termin złożenia do 1 lutego 1926 r.).
„	5	„	Przesłanie wykazu składek Kasy Chorych za grudzień 1925 r.
„	7	„	Zapłata podatku dochodowego, strąconego pracownikom w grudniu 1925 r. (w ciągu 7-miu dni od chwili wypłaty) (ostatni termin zapłaty 21 stycznia 1926 r.).
„	14	„	Przesłanie obliczenia za II-gie półrocze 1925 r. ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków.
„	15	„	Zapłata podatku obrotowego za grudzień 1925 r. (ostatni termin 29 stycznia 1926 r.)
dn.	20	stycznia.	Ostatni termin zapłaty funduszu bezrobocia za grudzień 1925 r.
„	21	„	Ostatni termin zapłaty podatku dochodowego, strąconego pracownikom w grudniu 1925 r.
„	29	„	Ostatni termin zapłaty podatku obrotowego za grudzień 1925 r.
„	30	„	Ostatni teormin zeznania o obrocie za II-gie półrocze 1925 r.
„	„	„	Ostatni termin zapłaty ubezpiecz. od nieszczęśl. wypad. za II-gie półr. 1925 r.
„	„	„	Ostatni termin zapłaty III-ciej (ostatniej) raty podatku obrotowego za I półrocze 1925 r.
„	„	„	Przesłanie obliczenia funduszu bezrobocia za mies. styczeń 1926 r.

KOMORNE ZA I KWARTAŁ 1926 r. Komorne dla lokali. podlegających ustawię o ochronie lokatorów, za m-ce styczeń, luty i marzec 1926 r. wynosi o 6 proc. węcej, niż w ubiegłym kwartale.

Stawki procentowe w bieżącym kwartale wynoszą przy przerachowaniu podstawowego komornego m-ca czerwca 1914 r. według normy: — 1 rb. — 2,66 zł., 1 marka niemiecka — 1,23 zł. i 1 kor. austr.-węg. — 1,05 zł.

1) Dla mieszkań jednopokojowych z kuchnią lub bez — 43 proc.

2) dla mieszkań dwupokojowych i trzypokojowych, dla lokali przedsiębiorstw handlowych, wykupujących świadectwa przemysłowe IV kategorji i dla lokali, zajmowanych przez pracownie rzemieślnicze, wykupujące świadectwa przemysłowe VIII kategorji — 48 proc.;

3) dla mięszkań, złożonych z czterech do pięciu pokojów i dla lokali, zajmowanych przez pracownie rzemieślnicze, wykupujące świadectwa przemysłowe VII kategorji — 53 proc.

Z opłat za t. zw. świadczenia na tej kategorji lokali ciąży tylko opłata za wodę i kanalizację, względnie asenizację.

4) dla sklepów i innych pomieszczeń handlowych i przemysłowych. których podstawowe komorne roczne przekracza 600 rb. lub 1,200 mk. niem. lub 1,500 koron austr.-węg.; dla pracowni niepołączonych z mieszkaniem lub dla mieszkań, złożonych z siedmiu lub więcej pokojów — 58 proc.

Opłaty za t. zw. świadczenia — jak wyżej w p. 3.

5) dla sklepów i innych pomieszczeń handlowych wyżej niewymienionych, i dla hoteli — 63 proc.

Opłaty za t. zw. świadczenia — jak wyżej w p. 3.

6) dla budynków fabrycznych i pomieszczeń, zajmowanych w budynkach, będących z przeznaczenia fabrykami, wynajętych wraz z urządzeniem pędni na wykonanie przemysłu z użyciem siły mechanicznej (nie dotyczy ten przepis pracowni rzemieślniczych) — 88 proc.

Kategorja ta nie opłaca zupełnie t. zw. świadczeń.

POLSCY LAUREACI NA MIĘDZYNARODOWEJ WYSTAWIE DEKORACYJNEJ. W wielkiej sali Grand Palais, odbyło się w Paryżu dnia 28 listop. uroczyste wręczenie nagród przez prezydenta rzeczypospolitej Doumergue'a laureatom Międzynarodowej Wystawy Sztuk Dekoracyjnych.

W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele rządu i parlamentu francuskiego, nuncjusz papieski, dziekan korpusu dyplomatycznego, oraz ambasadorowie angielski, belgijski, i polski. Komisarze generalni 22 państw, biorących udział w wystawie, przedefilowali przez wielką salę Grand Palais w otoczeniu swych najbliższych współpracowników i poprzedzeni narodowemi sztandarami w celu otrzymania z rąk prezydenta Francji listy nagród, przyznanych wystawcom ich krajów. Polski komisarz generalny Jerzy Warchałowski szedł w towarzystwie prezesa honorowego sekcji polskiej ks. Leona Radziwiłła, oraz swego zastępcy, znanego rzeźbiarza Ludwika Pugeta. Ukazanie się polskiego komisarza generalnego wywołało gorącą owację ze strony zapełniającej salę publiczności, która witała go długo niemilknącemi oklaskami. Prezydent Doumergue, ściskając dłoń komisarza Warchołowskiego, winszował mu serdecznie tej wspaniałej owacji.

Dyplom honorowy otrzymali departament arhitektury Ministerstwa Robót Publicznych za plany regulacyjne miast, Stryjeński, Karzycki, Brcia Rudolf, Jaszczolt, Brzozowski i Karczewski z sekcji „Ars" Kosecka, Skoczylas, Towarzystwo „Kilim Polski", Trojanowski, Szrajbertówna, Cotty, Gardowski, Główczewski, Pilarz i Neuman. W dziale nauczania, po za wymienionemi w Grand Prix, Miejska szkoła rzemiosł w Warszawie i dyr. Kotarski.

NOWY ALFABET CHIŃSKI. Od roku 1923 Chińczycy wprowadzili w swoim kraju nowy alfabet. Nowe to pismo, znajdujące się pod opieką rządu oraz instytucji religijnych, jest powołane do wprowadzenia ważnych zmian w życiu tego kraju.

Do dnia dzisiejszego alfabet chiński składał się z 40,000 znaków; nowy alfabet zawiera nie więcej niż 40 liter czyli znaków.

Wskutek tej zmiany maszyny do składania mogły zostać zastosowane w Chinach.

(La Feder. Nr. 18).

CZEM BYŁ FRANKLIN. Podług pp. Dill'a i Colllins'a, fabrykantów papieru w Filadelfji, którzy wydali kompletny życiorys tego znakomitego amerykanina, Franklin mógłby być uważany za nadczłowieka.

W rzeczywistości był on drukarzem, odlewaczem czcionek, fabrykantem farb drukarskich, introligatorem, drzeworytnikiem, papiernikiem, autorem, wydawcą, wynalazcą (między innemi wynalazł piorunochron), filozofem, filantropem, dyplomatą i mężem stanu.

KSIĄŻKA NA WSCHODZIE. Przegląd „Typo-Lito" wychodzący w Trjeście, ogłasza kilka ciekawych wiadomości o Chinach, które nazywa „rajem książek", ponieważ książki są tam tak popularne i rozpowszechnione, że są sprzedawane prawie we wszystkich sklepach. U krawców, u szewców i t. p. znajdują się wystawy książek pięknie poukładanych, kupujący więc, nabywając parę obuwia lub ubranie, może równocześnie zaopatrzyć się w książki podług upodobania.

Książki chińskie nie bywają po introligatorsku oprawiane, składają się zaś z oddzielnych arkuszy ułożonych w pudełku.

Zwyczaj europejski odprzedawania starych książek jest tam zupełnie nieznany i handel temi książkami byłby uważany za profanację.

CENY ARTYKUŁÓW UŻYWANYCH W PRZEMYŚLE GRAFICZNYM W WOLNYM HANDLU HURTOWYM

NAZWA ARTYKUŁU	5/I 1926 za 1 klg. Zł	gr.
PAPIERY:		
Kancelaryjny bezdrzewny	1	58
„ drzewny	1	05
Drukowy matowy	—	75
„ satynowany	—	81
„ ilustracyjny	1	50
Albumowy	1	30
Pocztówkowy kancelaryjny	1	70
„ drzewny	1	30
Bristol	2	20
Kredowy	3	20
Skoroszytowy	1	50
Pakowy angielski	1	05
Listowy	2	38
Pelour	2	85
Gazetowy rotacyjny	—	62
Słomkowy	1	10
FARBY CZARNE:		
Rotacyjna	2	40
Gazetowa	2	56
„ w puszkach	2	72
Dziełowa I	4	—
„ extra	4	40
Akcydensowa I	5	20
„ II	4	80
Ilustracyjna 000	11	20
„ 00	8	80
„ 0	5	60
Piórowa I	12	—
„ II	10	40
„ do ręcznych pras.	14	40
Umdrukowa	14	40
FARBY BIAŁE:		
Biel przezroczysta	7	20
„ kryjąca	6	—
„ kremserska	7	20
FARBY NIEBIESKIE:		
Milori	16	—
Cesarska	12	—
Paryska	17	60
Niebieska afiszowa	12	—
„ z połyskiem	19	20
Seledynowa laka	26	40
Niebieska trójbarwna	20	—
FARBY BRONZOWE:		
Sepia	6	80
Ugier	6	—
Terra di Sienna	6	—
FARBY ŻÓŁTE:		
Chrom I (jasny śr.)	9	60
Chrom II	7	20
Żółta afiszowa	7	20
„ trójbarwna	16	—
FARBY CZERWONE:		
Cynober sztuczny	14	40
Viktorja laka	13	20
Czerwona afiszowa	9	60
Uniwersal	18	80
Turecka	14	80
Helios	19	60
Karmin	28	40
Monopol	17	20
Kosmos	20	—
Geranium-carmin	32	—
Krapp	25	60
Czerwona trójbarwna	26	40
FARBY FIOLETOWE:		
Fioletowa afiszowa	16	80
Kopiowa fioletowa	28	—
Fioletowa średnia	27	20
„ czerwonawa	23	20
„ niebieskawa	18	80
FARBY ZIELONE:		
Zielona jedwabna	12	80
„ afiszowa	10	40
„ viridin	20	00
METALE:		
Ołów miękki hutniczy 2 razy przetapiany	1	50

NAZWA ARTYKUŁU	5/I 1926 za 1 kg. Zł.	gr.
Cyna Banka	23	—
Antymon Regulus	4	20
Metal do maszyn do składania angielski	2	20
SMARY:		
Nafta	—	55
Oliwa do motoru	—	45.1
Benzyna	1	27
POKOST:		
Pokost słaby	5	20
„ średni	5	60
„ mocny	6	40
„ z połyskiem	9	60
MASA WALCOWA:		
Masa walcowa krajowa słaba	8	00
„ „ „ mocna	7	20
„ „ z domieszką	9	60
FILCE do maszyn rotacyjnych szer. 175 cm. grub. 3 mm. mtr.	64	00
CERATA do maszyn litograf. cienka szer. 132 cm. metr	15	00
gruba „ 120 „ „	33	00
„ „ 132 „ „	37	50
TAŚMA do maszyn płask. 4 mm.	—	13
„ „ „ rotac. 22 „	—	60
SZMATY do czyszczenia maszyn klg.	1	00
NUMERATORY nowe ręczne aut. 4 zmian 6 cyfr sztuka	75	00
5 „ „	65	00
MATRYCE do stereotypji suche o form. 48×65 cm. szt.	1	50
„ „ 52×70 „ „	1	50
LINJE mosiężne cienkie, kropkowane i półtłuste klg.	22	00

CZCIONKI:

	do 25-75kg. za kg. zł.	75-150kg. za kg. zł.
Perl 5	13.20	—.—
Nonparel 6—7	9.60	8.70
Petit 8—9	7.90	7.25
Garmont 10—11	7.25	6 60
Cycero 12	6 90	6.25
	od 150 do 250	Powyżej 250
Perl 5	—.—	—.—
Nonparel 6—7	8 25	7.60
Petit 8—9	6.90	6.25
Garmond 10—11	6.25	5.80
Cycero 12	6.05	5.60

PISMA TYTUŁOWE:

w kompletach od 6 punkt. do 72 p.

6 punktów	za	kilogram	13.20	Zł
8	„	„	11.40	„
10	„	„	10.—	„
12	„	„	9.60	„
16	„	„	9.30	„
20	„	„	9.—	„
24	„	„	8.70	„
28	„	„	8.40	„
36	„	„	7.80	„
48	„	„	7.50	„
60	„	„	7.50	„
72	„	„	7.50	„

KLISZE: cynkowe kreskowe 12 gr. za cm. kwadratowy
„ „ siatkowe 15 „ „
„ „ otrawiane 22 „ „
minimum 50 cm. kwadrat.
Klisze 2-u tonowe — 80 gr. „ „
minimum kliszv 100 cm. kwadratowych.

Komplet 3-ch klisz do druku trójbarwnego 1 zł. 50 gr. za cm. kwadr.—takież otrawione 2 zł. 25 gr. Klisze na miedzi i mosiądzu 50% drożej.

SEKRETARJAT „RADY POŁĄCZONYCH ORGANIZACJI PRZEMYSŁU GRAFICZNEGO" mieści się w Warszawie ulica Królewska 10, m. 17, telefon 16-66 (lokal Towarzystwa zakupów dla przemysłu graficznego") Godziny urzędowe codziennie od 10 do 12 rano.

PRENUMERATA KWARTALNIE: Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 3 — OGŁOSZENIA ZA TEKSTEM 1/1 STRONA ZŁ. 150 — 1/2 STR. ZŁ. 80 — 1/4 STR. ZŁ. 45 — 1/8 STR. ZŁ 25. POSZKIWANIE I OFIAROWANIE PRACY 50% TANIEJ.

Redaktor i Wydawca: HENRYK BORKOWSKI. Druk J. Cotty w Warszawie, Kapucyńska 7.